



WOLNOŚĆ - RÓWNOŚĆ - NIEPODLEGŁOŚĆ ŻOLIBORSKI NUMER SPECJALNY

W okręgu nr 1 Dzielnicy Żoliborz z list PPS kandydują:

1. Wojciech Jan Malicki – urodzony w 1950 r., inżynier chemik, pracuje w Centralnym Laboratorium Badawczo-Rozwojowym „Polam”. Syn architekta Malickiego, zaangażowanego w rozbudowę WSM. Związany z ideologią WSM-owską od zarania. Ma żonę i pięciu synów.

2. Barbara Zbrożyna – artysta rzeźbiarz, uczennica Xawerego Dunikowskiego, laureatka wielu nagród, wystawiała w kraju i za granicą. Związana z młodzieżą socjalistyczną. Wystawiła tablicę pamiątkową uczestnikom Organizacji Bojowej PPS na ścianie kotłowni WSM (ul. Suzina), którzy zginęli w Powstaniu.

3. Andrzej Wróblewski – jak sam mówi o sobie, należy do najstarszych „współwłaścicieli” WSM, której członkiem jest od 1937 roku. Ma lat 80, był dziennikarzem zajmującym się sprawami kultury i to nie przestało go interesować.

W okręgu nr 3 kandydują:

1. Włodzimierz Kwiatkowski – prawnik, ma 30 lat. W 1980 r. współzałożyciel Niezależnego Związku Młodzieży „Kraj”. W stanie wojennym związany z podziemiem. Potem działał w PPS. Organizator, potem Prezes Studenckiego Klubu Jeździeckiego.

2. Jadwiga Strzelecka – psycholog, długoletni pracownik poradni psychologicznej RTP na Żoliborzu. Obecnie na emeryturze, zajmuje się przygotowaniem do druku prac męża, Jana Strzeleckiego, zamordowanego przez nieznaną sprawców w 1988 roku.

3. Stanisław Jędrzejewski – urodzony w 1946 r., socjolog-politolog, pracuje w Komitecie ds. Radia i Telewizji. Całym dotychczasowym życiem związany z Żoliborzem, tu urodzony, tu ukończył liceum im. Limanowskiego, nadal mieszka w WSM.

Tradycja... i co dalej z żoliborską wspólnotą?

Redakcja: PPS ma na Żoliborzu piękne tradycje, związane z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową w okresie międzywojnia. Jakże to niepodobne do dzisiejszych „wielkich sypialni”. Czy można do tych tradycji nawrócić, przełożyć je jakoś na realia współczesne? Poprzez samorząd gminy Żoliborz?

Barbara Zbrożyna: Przywracając ówczesny sens pewnym pojęciom podstawowym, takim jest wspólnota, spółdzielnia – spółdzielnia spóżywców, spółdzielnia mieszkaniowa. Były to autentyczne spółdzielnie nastawione nie tylko na zysk, ale i na dobro konsumenta, mieszkańca. Spółdzielnia mieszkaniowa stawiała się miejscem gdzie można było nieźle żyć w każdym okresie swego życia, gdzie podwórko, ze wspólnie organizowanym miejscem zabaw dla dzieci było terenem spotkań sąsiedzkich, gdzie obok było „nasze” przedszkole i „swoj” sklep, w którym kupowało się wszystko, co najpotrzebniejsze. Bo sens WSM polegał na kompleksowym myśleniu o potrzebach spółdzielczej wspólnoty. Dziś, po kilkudziesięciu latach, wszystko to się rozmyło. Pozostały niszczące domy, podwórka, z których wycina się drzewa, z których usuwa się miejsca zabaw dla dzieci, a w pobliżu jest co najwyżej butik ze średnio modną i nie zawsze gustowną odzieżą. Sens wspólnoty zniknął. A przecież idee socjalistyczne nie zniknęły, od stu lat animują ludzi i niekiedy dają rezultat, jak choćby w Szwecji, gdzie wiele z tych idei zostało zrealizowanych, gdzie opieka społeczna jest naprawdę opieką społeczną, gdzie nie wszystko jest obliczane proporcjonalnie do wartości pieniądza i posiadacza.

Tomasz Pacynski: Warto tu może przytoczyć pewien tekst Wańkowicza, który był przed wojną obywatelem Żoliborza. W książce „Ziele na kraterze” jest ustęp dotyczący żoliborskiej szkoły, miejsca

Rozmowa z kandydatami na radnych z list PPS w okręgach nr 1 i 3 na Żoliborzu. W rozmowie wzięli udział również członkowie PPS, Tomasz Pacynski, informatyk, niedoszły kandydat na radnego w dzielnicy Mokotów, któremu mokotowski Komitet Obywatelski uniemożliwił starania o kandydowanie z listy Komitetu (na Mokotowie PPS nie wystawia własnych list).

kształcenia córek Wańkowicza. Była to szkoła państwowa, ale fakt jej lokalizacji na Żoliborzu spowodował, iż na jej funkcjonowanie miały wpływ idee pepeesowskie, idee mieszkańców WSM. Warto tu zwrócić uwagę na identyfikację ówczesnych mieszkańców kolonii WSM-owskich z instytucjami państwowymi, które na tym terenie istniały i na ich wpływ na działanie tych instytucji, co, co obecnie zupełnie zanikło.

B. Z.: Mówiąc o przeszłości, oczywiście upraszamy i idealizujemy ją. W tym czasie, gdy WSM rozwijała swoje idee i tworzyła piękne osiedla, obok były baraki, z wysiedlonymi bezdomnymi ludźmi, głodującymi dziećmi... WSM była wyspą pewnej idei, obok były czynszowe domy, mroczne podwórka i wszystkie trudności wynikające z „realnego kapitalizmu”.

Stanisław Jędrzejewski: Wokół WSM były nie tylko baraki, były też spółdzielnie mieszkaniowe oparte na zupełnie innych zasadach, bez tego całego programu społecznego. Bo osiedla WSM to był

samorząd spółdzielczy, wielostronny, wieloszczeblowy system porozumień społecznych, o którym pisał Ossowski, a więc system spółdzielni spóżywców, pralni, księgarni, które też były spółdzielniami, wreszcie spółdzielni „matki” – spółdzielni mieszkaniowej z bardzo intensywnym programem społecznym i okreśimy to tak – użytecznym, codziennym. Z drugiej strony były to przenoszone do Polski idee urbanistyczne. Ci architekci, którzy tu działali – Malicki, Borowski, Kusowicz, Brutalscy, byli może eklektyczni lecz jednocześnie otwarci na najróżniejsze wpływy, także odmienne od ideałów WSM. Tu się te rzeczy nakładały, i dobrze, że właśnie tak było. W tym tkwi zastręga owej „różowej” orientacji PPS, bo przecież nie była to jedyna orientacja Polskiej Partii Socjalistycznej...

Andrzej Wróblewski: To jądro zakreślone granicami placu Wilsona, Krasieńskiego, Słowackiego, istniało w dalszym ciągu gdy wokół powstawały spółdzielnie, nie mające tych społecznych założeń, lecz tylko zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludzi, których nie stać było na mieszkaniu śródmiejskie. WSM występowała z koncepcjami zaspokajania potrzeb robotniczych. Niestety kryzys i przemiany ekonomiczne sprawiły, że w domach III i IV kolonii mieszkało już niewielu robotników, wobec tego zbudowano VII i IX kolonię, bardzo tanie, ale ich mieszkańcy korzystali ze wszystkich urządzeń społecznych, które WSM zaszczepiła. Mówiąc jednak o spółdzielczości nie można stracić z pola widzenia jednej sprawy: tendencji do wyrodnienia przez powiększanie się. Te straszne, wielkie organizmy powstałe już po wojnie na zasadzie: przeniesienie doświadczenia WSM – spowodowały zwyrodnienie totalne...

